Rok IX. Nr. 159 Sosnowiec, wtorek 12 czerwca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.—
...akcji, A-... i Dru-... wiec, ...a

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 1... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek. nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościusz... ...d.

Litwa musi pogodzić się z Polską

pod groźą utraty niepodległości

Zamach kowieński był robotą niemiecką

RYGA, 11. 6. Według wiadomości, nadchodzących z Kowna, specjalna komisja śledcza, powołana przez prezydenta Smetonę, prowadzi dochodzenia w sprawie nieudanego zamachu stanu.

Według dotychczasowych wiadomości, spiskowcy zamierzali po opanowaniu władzy ogłosić Waldemarasa dyktatorem.

Waldemaras, stawiony przed komisją, wypiera się małodusznie swego udziału w zamachu, twierdząc, że został siłą przewieziony do Kowna. Jemu, jak i 7-miu najczynniejszym oficerom, grożą surowe kary długoterminowego więzienia. Pozostałych 30-tu oficerów, przebywających w więzieniu, otrzyma prawdopodobnie kary dyscyplinarne, poczem zostaną wydaleni z wojska.

Pisma sowieckie, komentując nieudany zamach kowieński, wręcz oświadczają, że poza spiskowcami stali niemcy, którzy czynnie, t. j. pieniędzmi i namową pchali do zamachu. „Za Industrjalizacju" oskarża zwolenników Waldemarasa o utrzymywanie bezpośrednich kontaktów z Reichswehrą. Pismo to twierdzi, że zamach był celową próbą niemiecką zdobycia na Litwie decydujących wpływów i życia Litwy do niemieckiej ofensywy na inne kraje bałtyckie. „Prawda" wskazuje na zamach, jako na akcję Rosenberga, zmierzającą do realizacji jego planów terytorialnych zdobyczy na Wschodzie.

Publicysta Saint Brice komentując w „Le Journal" ostatnie wypadki na Litwie, stwierdza, że Waldemaras jest zwolennikiem utrzymania obecnego status quo w stosunkach polsko - litewskich. Autor zwraca uwagę na sympatje niemieckie Waldemarasa i wyraża przypuszczenie, że pewnym czynnikom, niemieckim nie była obca akcja zamachu.

W zakończeniu artykułu autor podkreśla, że interesy Litwy wymagają unormowania stosunków z Polską, gdyż w przeciwnym razie niepodległość jej może być zagrożona.

Nadzwyczajny ambasador Belgji

na Zamku

WARSZAWA, 11. 6. Dziś prezydent R. P. przyjął na zamku królewskim p. Adolfa Maxa, ambasadora nadzwyczajnego Belgji w misji specjalnej, który złożył mu listy uwierzytelniające

Prezydent R. P. oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie premjera Kozłowskiego oraz ministra przemysłu i handlu Floyar Reichmana i ministra opieki społecznej Paciorkowskiego. Obecny był również poseł belgijski wicehrabia Davignon. Ambasador Belgji wprowadzony do sali rycerskiej przez ministra spraw zagranicznych i przedstawiony przez dyrektora protokułu p. prezydentowi wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! Mam zaszczyt przedstawić waszej ekscelencji pismo, którem król, mój dostojny władca akredytuje mnie przy waszej ekscelencji w charakterze nadzwyczajnego ambasadora w misji specjalnej.

Król był głęboko wzruszony udziałem waszej ekscelencji w jego żałobie i w żałobie całej Belgji i jest szczególnie obowiązany, że wasza ekscelencja była reprezentowana na pogrzebie króla Alberta przez jego ekscelencję gen. dywizji, inspektora armji Daniela Konarzewskiego w towarzystwie posła R. P. w Brukseli ministra Jackowskiego. Król polecił mi wyrazić Waszej Ekscelencji uczucie głębokiej wdzięczności".

Przyjęcie Rosji do ligi uzależnione

od zaprzestania propagandy antyreligijnej

WIEDEŃ, 11. 6. Rzymski korespondent „Reichspost" donosi, że koła watykańskie śledzą bacznie wysiłki Rosji sowieckiej, zmierzające do zbliżenia się do mocarstw zachodnich.

Prawdopodobnie Stolica Apostolska nawiąże wymianę zdań z Francją i Włochami na temat zabezpieczenia ogólno - europejskich interesów kulturalnych na wypadek przystąpienia Rosji do Ligi Narodów. W czasie swego pobytu w Rzymie Litwinow okazał mało zrozumienia dla życzeń, zakomunikowanych mu ze strony katolickiej.

Należy się liczyć z tem, że kilka państw uzależni zgodę swoją w sprawie przyjęcia Rosji sowieckiej do ligi narodów od zaniechania propagandy antyreligijnej. Europa nie będzie mieszała się w stosunki wewnętrzne Sowietów, musi jednak domagać się, by Związek Sowiecki szanował podstawy kultury europejskiej.

Katastrofa samolotu

na szczycie góry

NOWY JORK, 11. 6. W sobotę zaginął wielki samolot pasażerski, który z 7 ludźmi na pokładzie opuścił popołudniu Nowy Jork. Gdy nie doleciał na miejsce przeznaczenia wysłano kilkadziesiąt lekkich maszyn na poszukiwania, ponadto patrole policji i osób cywilnych przeszukiwały góry Catskill w stanie N. Jork.

Dopiero wczoraj popołudniu jeden z samolotów zdołał odnaleźć aparat na szczycie góry Black Dome. Czy pasażerowie żyją, czy też są ranni, nie udało się narazie zbadać. Spowodu spóźnionej pory akcję ratunkową musiano odłożyć do dnia dzisiejszego. Samolot pilotowany był przez znanego lotnika angielskiego Clyde Holbrooka, który wsławił się podczas wojny na froncie francusko - niemieckim.

Awantura na radzie ministrów

Herriot miał ustąpić

PARYŻ, 11. 6. Paryskie wydanie „Chicago Tribune" przynosi sensacyjną wiadomość o tarciach w łonie gabinetu francuskiego, w wyniku których b. premjer Herriot, obecnie minister bez teki, zamierzał wycofać się z rządu.

Działo się to podczas ostatniej rady ministrów, kiedy omawiano kwestję długów wojennych wobec Ameryki. Herriot, jak wiadomo, jest zwolennikiem uiszczania rat, więc i tym razem walczył o urzeczywistnienie swej koncepcji. Spotkawszy się ze zdecydowanym oporem kolegów ministerjalnych w największem podnieceniu wziął swą teczkę i ruszył ku drzwiom, by opuścić salę obrad i więcej nie powrócić.

Premjerowi Doumergue i innym ministrom udało się z trudem tylko ułagodzić krewkiego polityka.

Rumuńska lotniczka

wstąpiła do klasztoru

BUKARESZT, 11. 6. Wielką sensację wywołała w całej Rumunji wiadomość o wstąpieniu do klasztoru w Bukareszcie znakomitej pilotki Smarandy Braescu.

Głośny był niedawno jej udział w konkursach lotniczych w Ameryce, gdzie ustanowiła kobiecy rekord skoku ze spadochronem z wysokości 7.000 metrów. Smaranda Braescu była nadto posiadaczką kilku innych kobiecych rekordów w zakresie lotnictwa, do dziś dnia przez nikogo nie pobitych.

Mistrzostwo sportowe nie zaspokoiło jej ducha, po wzlotach ku wyżynom fizycznym, zapragnęła górnych lotów dla swej duszy, a nie znajdując tych możliwości w świecie postanowiła przywdziać habit zakonny. Pragnieniem jej jest po odbyciu nowicjatu, oddać się pracy misyjnej na Dalekim Wschodzie.

—ooo—

Otwarcie kongresu konfederacji związku autorów i kompozytorów

WARSZAWA, 11. 6. Dziś o godz. 11.30 w pałacu Staszica odbyło się uroczyste otwarcie IX kongres międzynarodowej konferencji związku autorów i kompozytorów. Na zjazd przybyło około 100 delegatów zagranicznych.

Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca przewodniczący poszczególnych federacyj z prezesem konfederacji p. Charres Mere na czele. Posiedzenie zagaił prezes związku autorów dramatycznych Polski Wacław Grubiński.

—ooo—

19 rannych

w katastrofie kolejowej

PARYŻ, 11. 6. Wczoraj w Fontainebleau pod Paryżem wydarzyła się katastrofa kolejowa. Wskutek zderzenia dwu pociągów osobowych rozbiciu uległo kilka wagonów, na szczęście jednak zabitych niema, jedynie 19 osób odniosło rany.

—ooo—

Autobus pod pociągiem

BERLIN, 11. 6. Wielki autobus wycieczkowy, wiozący 30 osób z Rotweill zderzył się koło Sonthofen w Szwabji z pociągiem osobowym. Przód autobusu uległ rozbiciu, kierowca zginął, a spośród pasażerów wprost cudem ani jeden nie odniósł najmniejszego szwanku. Jeden wagon pociągu wykoleił się.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

EMERYTURĘ OTRZYMA 50.000 ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA, 11.6. Ubezpieczalnie przystąpiły do sporządzenia wykazów osób uprawnionych do otrzymania rent inwalidzkich z tytułu wieloletniej pracy i podeszłego wieku. Na podstawie nowych przepisów ustawy scaleniowej około 50.000 robotników, którzy przekroczyli 65 rok życia ,uzyska zaopatrzenia mimo nieopłacania wkładek. Zaopatrzenia te będą wynosić 20 zł. miesięcznie.

W Warszawie zarejestrowano dotąd 8000 uprawnionych do tego rodzaju rent. Renty inwalidzkie zostaną wypłacone wszystkim robotnikom, którzy mają a sobą nieprzerwaną pracę w ciągu ostatniego 4-lecia i posiadają polskie obywatelstwo.

ZNIŻKA CEN W WAGONACH SYPIALNYCH I RESTAURACYJNYCH

WARSZAWA, 11.6. Z dniem 15 czerwca przejazdy w wagonach sypialnych zostaną obniżone o 20 proc.

Również cenniki w wagonach restauracyjnych mają być w najbliższych tygodniach obniżone.

OSTRE ZARZĄDZENIA W AUSTRJI

WIEDEŃ, 11.6. Wobec wzmożonej w ostatnich dniach w niesłychany sposób akcji sabotażowej i na skutek licznych zamachów dynamitowych ,dokonywanych w różnych częściach kraju, władze austrjackie zarządziły wszelkie środki ostrożności dla zapewnienia bezpieczeństwa.

We wszystkich większych miastach posterunki policyjne zostały wzmocnione, zaś gmachy państwowe i inne pożyteczne instytucje pozostają pod silną strażą policji i żandarmerji.

Szczególnie strzeżone są mosty kolejowe i inne ważne placówki.

NIEMA NIEBEZPIECZEŃSTWA GÓR LODOWYCH.

LONDYN, 11.6. Tegoroczne nasilenie występowania gór lodowych na oceanie osiągnęło swój punkt szczytowy. W związku z tem komunikuje amerykańska straż nadbrzeżna, że niema żadnego niebezpieczeństwa dla przejeżdżających statków.

Specjalna ekspedycja, która wyjechała w strefę nawiedzona specjalnie przez góry lodowe ,a tem samem niebezpieczną, złożyła raport ,że na południe od 44 stopnia szerokości geograficznej nie zaobserwowano żadnych gór a letni szlak okrętowy między Europą a Ameryką leży 300 km. poniżej na południe.

Prawdopodobnie istniejące prądy morskie, które spowodowały cofnięcie się ich wskutek czego podróżni w bieżącym roku nie potrzebują się obawiać niebezpieczeństwa zetknięcia się z górą lodową.

TAJEMNICA WYSP WIELKANOCNYCH.

PARYŻ, 11.6. Ostatni członek francuskiej ekspedycji, udający się na wyspy Wielkanocne, opuścił już Francję. Dr. Henryk Lavacherie udaje się do Chile, aby tam dogonić ekspedycję, która znajduje się na pokładzie francuskiego statku wojennego „Rigault de Gennuille“, aby tam wraz z pozostałymi trzema badaczami, zwiedzić tajemniczą wyspę.

Lavacherie oświadczył przed swoim odjazdem, że ekspedycja ma nadzieję, iż uda się jej potwierdzić dotychczasową teorję, że osobliwe napisy na kamiennych pomnikach, znajdujących się na tych wyspach, posiadają wiek 4500 lat i są pochodzenia praaryjsko - indyjskiego. O ileby tak istotnie było, to można by z całą pewnością przyjąć, że hindusi 40 wieków przed Kolumbem już Amerykę odkryli. Uczony ten nie potwierdza wysuwanej hipotezy, jakoby wyspy Wielkanocne były szczytem ongiś zatopionego kontynentu ,albo cmentarzem wielkiego zatopionego archipelagu, który kiedyś połączony był z Ameryką. — Przeciwko temu przemawiają wielkie głębiny morskie, sięgające do 3 i 4000 m., występujące już w niewielkiej odległości od wyspy Wielkanocnej.

Mafja żerująca na ludzkości

Rąbek tajemnicy międzynarodowego handlu narkotykami

Ostatnie obrady komitetu konsultatywnego ligi narodów dla handlu opjum i narkotykami rzuciły nieco światła na międzynarodową mafję handlarzy narkotykami.

Statystyka stwierdziła, że medycyna świata potrzebuje rocznie conajwyżej 320 ton opjum, 9 ton morfiny, 5 i pół ton kokainy, 600 kilo heroiny, a zupełnie nie odczuwa potrzeby haszyszu, wydobywanego z indyjskich konopi. Tem niemniej rok rocznie na rynki świata handlarze narkotyków rzucają około 40.000 do 45.000 ton opjum (40 do 45 miljonów kilo), 50 ton morfiny, 30 ton kokainy, 9 ton heroiny i 30 do 40 ton haszyszu.

Ten „towar“, krążący nielegalnie po świecie, napycha kieszenie pijawkom. Surowe opjum, które producenci sprzedają po 80 franków za kilo, wielcy „hurtownicy“ odsprzedają za 250 fr., a opjum spreparowane za 700 do 800 franków. Podobne są ceny haszyszu. Morfinę, która warta jest 3.000 fr. za kilo, sprzedaje się po 10.000 fr., tak samo kokainę, trochę wyższe są ceny heroiny. Zawrotne sumy wpływają rok rocznie do kas zbrodniarzy, handlujących temi truciznami.

OLBRZYMIA POTĘGA NOWOCZESNYCH PIRATÓW.

Oto czem są i czem rozporządzają ci nowocześni piraci, którzy tworzą międzynarodową mafję handlarzy narkotykami:

20 miljardów franków kapitału obrotowego, 12 do 15 miljardów zysku rocznie.

Armja 2.000 zbirów, gotowych na wszystko; tysiące mniejszych i większych pośredników i handlarzy.

Potęga ekonomiczna, którą trzeba postawić na trzeciem miejscu w świecie, po nafcie i metalurgji.

Zakonspirowana organizacja, nieuchwytna i tajemnicza, która może, jeśli zechce i kiedy zechce, sprzątnąć przeciwnika lub zdrajcę w taki sposób, że nigdy nie można ustalić, czy zachodzi zbrodnia, czy samobójstwo.

Z olbrzymiemi kapitałami, jakie mają do rozporządzenia, handlarze narkotyków mogą:

Utrzymywać na swoim żołdzie generałów i całe armje na Dalekim Wschodzie.

Subwencjonować w niektórych krajach, jak np. w Macedonji, partje polityczne.

Zakupywać ogromne terytorja na uprawę maków i roślin, z których fabrykuje się narkotyki. Dzieje się to zwłaszcza w Chinach, gdzie tysiące hektarów nie podlega żadnej kontroli.

Przekupywać agentów policji we wszystkich częściach świata, względnie parlamentarzystów, jak to ujawnił w r. 1923 pewien proces w Japonji.

Wślizgiwać się do niektórych wielkich przedsiębiorstw i zdobywać nad nimi kontrolę.

Z tą potężną i bogatą mafją prowadzą walkę wszystkie policje świata, ale nieharmonizowane ze sobą lub nie mając dostatecznych środków na ten cel, niewiele są w stanie zdziałać. Drobne płotki wpadają ciągle w ręce policji, ale grube ryby są nieosiągalne.

WALKA Z MAFJĄ POD EGIDĄ LIGI NARODÓW.

Już oddawna międzynarodowe konferencje, zajmowały się sprawą nielegalnego handlu opjum i narkotykami. Zawarte przed wojną konwencje zmierzały do zjednoczenia wysiłków poszczególnych państw w walce z potężną i tk groźną dla zdrowia ludzkości mafją zbrodniczych handlarzy i producentów. Liga narodów wzięła to zadanie na siebie. Narazie zgromadziła obfity materiał. który pomaga wyświetlić tajne drogi, po jakich odbywa się międzynarodowy handel narkotykami i opjum.

Walka z tą plagą jest nietylko ogromnie ciężka, ale i bardzo niewdzięczna. Przykładem tego są Chiny. Próbowano naród chiński obudzić z wiekowego otępienia, wywołanego spalaniem olbrzymich ilości opjum. Pod wpływem propagandy, zorganizowanej przez ligę narodów, chińczycy zaczęli walczyć z opjum. Wtedy handlarze narkotyków, zagrożeni utratą wielkiego rynku, wzięli się na podstęp. „Weźcie heroinę — doradzali chińczykom — przestaniecie pożądać opjum“.

W ten sposób jeden narkotyk zastąpił drugi, bardziej szkodliwy. Był praktyczny, nie wymagał udawania się do palarni. Zyski handlarzy powiększyły się zamiast spaść. Nietylko nie utracili najbardziej lukratywnego rynku świata, ale go jeszcze lepiej teraz wyzyskują.

W czasie ostatniej sesji komitetu konsultatywnego ligi narodów rozpatrywano między innemi rewelacyjny raport kierownika „International Narcotic Inteligence“, który od wielu lat prowadzi wytężoną walkę z potajemnym handlem narkotykami. Jest to Russel-lewa, do niedawna jeszcze Russel pasza, obywatel angielski, ale szef policji w Kairze. Działa on na skrzyżowaniu dróg, jakiemi chodzą wszystkie potajemne handle, handel żywym towarem, handel narkotyków, kontrabanda broni.

AFERA ELIOPULOSA.

W roku 1931 policja Waszyngtonu dowiedziała się, że niejaki Gurewides jest agentem grupy handlarzy, zainstalowanych w Paryżu pod opiekuńczem skrzydłem banku braci Eliopulos. Na rachunek tego banku wpłynęło z Tien-Tsinu w Chinach 240.000 funtów szterlingów od niejakiego Jana Voyatzisa. Co robi ten Jan Voyatzis w Chinach? Nie trzeba było długo badać, żeby stwierdzić, iż skupuje tam opjum dla całego świata, a zarazem sprzedaje narkotyki w Azji.

W tym samym czasie natrafiono na ślad innej afery, która pozwoliła bliżej wyświetlić pierwszą. Przybyły ze Stambułu do Berlina gangster amerykański Del Gracia został aresztowany przez policję niemiecką, co pozwoliło skonfiskować w Hamburgu 250 kilo morfiny. Ponadto znaleziono przy nim dokumenty, które pozwoliły stwierdzić. że był w stosunkach z fabrykantami narkotyków Devineau i Michaelere. Prowadzili oni swoją fabrykę najpierw pod Paryżem pod firmą produktów chemicznych, a gdy im wytwórnię trucizny zamknięto, przenieśli się do Stambułu.

Dalsze dochodzenia pozwoliły wykryć, że wszystkie wyżej wymienione osoby pozostają ze sobą w bliskiej łączności i należą do międzynarodowej mafji. Naokoło nich kręciła się masa najgorszych indywiduów, wśród których znajdował się osławiony gangster Jack Diamond.

Żaden z nich jednak nie znajduje się w więzieniu, a jeśli w niem był, musiano go wypuścić z braku dowodów winy. I tak jest zawsze. Grube ryby nie noszą nigdy po kieszeniach „białego proszku“. Drobnych handlarzy narkotyków aresztuje się setkami, ale żaden wielki handlarz, producent lub hurtownik, nie był aresztowany. By potworną mafję naprawdę zlikwidować, trzebaby wytoczyć gigantyczną walkę na skalę międzynarodową

Cała wieś w walce z bandytami

KOŁOMYJA, 11.6. Wieś Rakowczyk obok Kołomyi była widownią krwawego starcia miejscowej ludności z bandą zuchwałych opryszków, którym następnie udało się zbiec w okoliczne lasy. Szczegóły niezwykłego zajścia są następujące :

Posterunek P. P. w Rakowczyku otrzymał poufną wiadomość, że w nocy na 8 bm. planuje się napad na dom inwalidy wojennego Onufrego Fedusiaka. Napadu miano dokonać na tle zemsty osobistej. Wobec tego skryło się w mieszkaniu Fedusiaka kilku posterunkowych, którzy o północy usłyszeli silne dobijanie się do drzwi. Jak się okazało, był to sąsiad Fedusiaka, Wasyl Fedusiak, który, dowiedziawszy się równie żo zamierzonym napadzie, przyszedł ostrzec swego sąsiada. Z wnętrza nikt mu jednak nie odpowiedział, gdyż policja nakazała Fedusiakowi zachowanie jak największego spokoju. Widząc to Wasyl F., udał się o pomoc do dróżnika miejscowego, by razem następnie dostać się w jakiś sposób do domu Fedusiaka i tegoż przestrzec przed grożącem mu niebezpieczeństwem. Zanim jednak uszedł kilka kroków, padł pierwszy strzał, a w chwilę potem salwa.

Strzelaninę rozpoczęli bandyci, którzy zwolna okrążyli dom O. Fedusiaka. Na odgłos strzałów i krzyk Wasyla Fedusiaka, który biegł w przerażeniu po całej wsi, momentalnie zebrali się wszyscy mężczyźni, którzy pośpieszyli na ratunek O. Fedusiakowi. Obok domu Fedusiaka toczyła się tymczasem formalna bitwa między policją i napastnikami. Wymieniono ponad 100 strzałów a gdy bandytom zabrakło naboi, zbiegli w okoliczne lasy. Na miejscu wypadku leżeli ciężko ranni S. Berezowski i M. Paukner, których przewieziono do szpitala w Kołomyi. Otrzymali oni kilka ciężkich szarpanych ran na całem ciele.

Policja wdrożyła energiczne poszukiwania i jest już na tropie sprawców. Zamierzone zgładzenie inwalidy Fedusiaka miało za tło zemstę osobistą. Wypadek wywołał w okolicy wielkie poruszenie.

Legendarny skarb odkryty w Indjach

Całe Indje obiega sensacyjna historja odkrycia legendarnego skarbu przez kilku prostych Hindusów.

W drodze ku miejscowości Simla grupa Hindusów skryła się w przydrożnej pieczarze górskiej, aby spędzić w niej noc. Obrane schronienie zawierało kilka kamiennych posągów olbrzymich rozmiarów. Oglądając je, jeden z podróżnych odkrył tajemnicze przejście, prowadzące do wykutego w skale ukrycia. Zalegała je zupełna, nieprzenikniona ciemność. Hindusi zdjęli wówczas część ubrań, namoczyli w tłuszczu zwierzęcym i podpalili.

Wewnątrz schowka znajdowała się wielka ilość cennych przedmiotów, najprawdopodobniej pochodzących z epoki Mogołów.

Hindusi uwieźli z sobą pancerz złoty, wysadzany djamentami. Sprzedali go pewnemu kupcowi z Ferozetur, a za otrzymane pieniądze postanowili nabyć interesujący ich teren górski, gdzie znajdowały się skarby ukryte.

Właścicielowi terenu wydała się podejrzaną zbyt wysoka cena zaofiarowana przez Hindusów. Zainteresował się swą ziemią i sam skolei odkrył drogocenny schowek. Tymczasem pogłoski i legendarnym skarbie, krążące wśród ludności, dotarły do władz, które nałożyły sekwestr na teren pieczary.

Nim słońce wzejdzie w ubezpieczalni rosa oczy wyje ubezpieczonemu

Oto autentyczny wypadek:

W domu pracownika umysłowego, funkcjonarjusza prywatnego przedsiębiorstwa, dziecko cierpiało na ból zęba. Twarz 12-letniego chłopaka napuchła. Nic niezwykłego; typowe zapalenie okostnej. Dentysta poleca środki lecznicze; wyrwanie zęba nastąpi po ustąpieniu spuchlizny. Ale po kilku dniach pojawiają się niepokojące objawy: dość wysoka gorączka i coraz silniejszy obrzęk. Dentysta, do którego rodzice zwracają się telefonicznie, daje polecenie:

— Prześwietlić dziąsła Roentgenem, a potem przyjść z chłopakiem i „obrazkiem".

„Roentgen" droga rzecz... Więc ojciec udaje się z dzieckiem do ubezpieczalni społecznej. Przecie od wielu, wielu lat ściągają mu z poborów kilkanaście procent miesięcznie — niechby więc teraz poratowali w chorobie. Tak myśli „ubezpieczony" pracownik i przekracza próg ubezpieczalni...

I oto, co się dzieje...

Ojciec z dzieckiem staje cierpliwie w ogonku. Nie wiedzie ten „ogonek" do lekarza, a do funkcjonarjusza w białym kitlu, który załatwia różne formalności: przyjmuje zgłoszenia, zapisuje coś w księgach, bada dokumenty, czy aby klient ma prawo do porady itd. itd.

Wreszcie staje ojciec z chorym dzieckiem przed marsowem obliczem pana funkcjonarjusza i bardzo pokornym głosem wypowiada prośbę o „Roentgena".

— To nie tak łatwo, — pada odpowiedź.

Dostanie pan kartkę i pójdzie pan z nią do oddziału roentgenologicznego. Tam każą panu przyjść z chorym jutro na prześwietlenie...

— A kiedy dostanę zdjęcie?

— Może za trzy, a może za cztery dni...

Tak orzeka „władze ubezpieczeniowa", a ojciec, z gorączkującem, cierpiącem dotkliwy ból, dzieckiem nolens volens udaje się do prywatnego zakładu i... w 3 godziny ma zdjęcie roentgenologiczne (za które oczywiście musiał z kieszeni wysupłać pieniędzy).

Biegnie do dentysty — i co się okazuje? Było zapalenie szpiku kostnego i w ciągu najbliższych godzin musi się odbyć zabieg chirugiczny pod narkozą...

Gdyby czekano „trzy lub pięć dni" — jak byłoby normalnym trybem urzędowania w ubezpieczalni— następstwa mogłyby być fatalne! W najlepszym razie długotrwała choroba, kalectwo — prawdopodobnie jednak o wiele gorzej...

Oto autentyczny wypadek.

* * *

Na czemże innem załamuje się ta piękna, szlachetna, nieodzowna społecznie akcja, jaką jest opieka społeczna i ubezpieczenia socjalne, jeśli nie na tym przeklętym biurokratyźmie, który się w niej rozpanoszył?

Co wypacza tę wielką ideę, jeśli nie owe sterty papierków, zaświadczeń, kwitów, ta bezduszna i głupia formalistyka, która niweczy korzyści, odnoszone przez świat pracy z instytucji ubezpieczeń społecznych?

Cóż bardziej rozgorycza pracownika fizycznego i umysłowego, jeśli nie widok owych skomplikowanych ceremonjałów i tego papierowego załatwiania spraw?

Czyż naprawdę dla kontroli, aby broń Boże przypadkowo łaski proszka aspiryny czy wyrwania zęba nie zeznał niepowołany, potrzebny jest ten cały alembik instancyj, to kunktatorstwo, to marnowanie czasu, to lekceważenie bólu ludzkiego?

Czyż konieczne jest, aby pójście po poradę do lekarza poprzedzić musiały chyba w starochińskiej procedurze przewidziane manipulacje i aby dotarcie wreszcie do lekarza równało się utracie conajmniej 1/2 dnia pracy?

Oto szereg pytań, które nasuwają się każdemu, mającemu do czynienia z instytucjami ubezpieczeń społecznych.

Te pytania, krążące z ust do ust, powtarzane wciąż i zawsze — są przecie główną przyczyną i rozgoryczenia i niedowierzania w świecie pracy. Zrozumiał już ten świat potrzebę socjalnych świadczeń, ciężko bo ciężko pracownikowi co miesiąc świadczyć; ale uświadomił sobie cel i zadania, godzi się na to. Nie rozumie jednak — i słusznie — udręki, związanej z funkcjonowan. aparatu pomocy. Nie rozumie nieznośnego przerostu biurokracji i bezdusznej formalistyki. Piękna idea w jego umyśle depopularyzuje się. W duszy jego rodzi się pewność, że świadczenia ubezpieczalni są poprostu mizerne w porównaniu z wysokością składek.

A gdy ta myśl raz w pracowniku powstała — społeczna funkcja ubezpieczeń zamienia się w jej przeciwieństwo: staje się — aspołeczną, a więc rozkładczą, niweczącą wogóle zaufanie człowieka do życia zbiorowego.

A przecież tak łatwo zapobiec tym fatalnym następstwom!

Wystarczyłoby poprostu przegnać św. Biurokracjusza z lokali ubezpieczalni...

„Powszechniak"

Już od trzech lat wychodzi na terenie Zagłębia Dąbrowskiego pisemko dziatwy szkół powszechnych p. n. „Powszechniak". Pisemko to redagowane jest przez samą młodzież, a opiekunem pisemka jest p. L. Balcerowski.



Zarząd koła rodzicielskiego przyjaciół „Powszechniaka w Dąbrowie. Siedzą pp.: B. Fabjańska, Wł. Kiełb (prezes), H. Warkiewiczowa, J. Tuszyński (sekretarz). St. Klinowa i M. Broś. Stoją: K. Gasowa, St. Jawor i J. Czerna.

Brak wody w Anglji

Dziwnem wydać się może, iż Anglja, kraj otoczony ze wszystkich stron wodą, cierpi na brak wody... W ciągu ostatniego roku — od wiosny 1933 do wiosny 1934 r., — opady deszczowe w Londynie zmniejszyły się o 32 proc., w Cambridge o 33 proc., w Birmingham o 31, a w Bristol nawet o 37 proc. Uczeni twierdzą, że od 150 lat Anglja nie cierpiała na taki brak wody, jak obecnie; dotyczy to nietylko miast, lecz w znacznej mierze i wsi. Ze wszystkich stron kraju napływają alarmujące komunikaty o wysychaniu rzek. Sprzedaż wody zwłaszcza w południowej części kraju, staje się normalnem zjawiskiem.

Rząd brytyjski zażądał specjalnych pełnomocnictw dla zwalczania tej klęski oraz wyasygnowania miljona funtów szterlingów, które mają być przeznaczone na prace związane z zaopatrzeniem ludności w wodę. Jednocześnie ukazał się cały szereg zakazów, wzbraniających zbyt lekkomyślnego szafowania tem drogocennem dobrem. jakiem jest dzisiaj w Anglji woda...

W Kingston, pod Londynem, zabroniono polewać trawniki. W bardzo wielu gminach zamyka się na noc wodociągi. W jednej miejscowości, pewna starsza panna, zaopatrująca zbyt często swoje akwarjum złotych rybek w świeżą wodę, została ukarana grzywną 5 funtów szterligów (około 150 zł.). Ilość inspektorów wodnych, czuwających nad tem aby nie marnotrawić wody, została znacznie powiększona; panowie ci dzień i noc polują na tę nową kategorję przestępców. Nawet wielki tor wyścigowy w Epson, gdzie odbyły się przed paru dniami Derby, nie został polany przed rozpoczęciem biegów.

W najbliższej przyszłości — o ile do tego czasu nie spadną obfite deszcze — spodziewane są jeszcze ostrzejsze zarządzenia. Albowiem kwota 40 galonów (galon = 4 i pół litra) wody, jaka przypada na głowę ludności londyńskiej, jest stanowczo za wysoka, jeśli wziąć po uwagę fakt, iż stan wody w Tamizie koło Lonynu spadł w maju z miljarla galonów na 340 miljonów (jest to ilość wody, przepływającej w rzece w ciągu jednostki czasu), i że Londyn musiał już napocząć swoje rezerwy wodne, czerpiąc z nich 90 miljonów galonów. Tego lata Anglik będzie się musiał odzwyczaić od zbyt częstych kąpieli i zbyt częstego polewania kwiatów.

ROZMAITOŚCI

ZDUMIEWAJĄCE ODKRYCIE W NOSIE B. UCZESTNIKA WOJNY ŚWIATOWEJ.

Były uczestnik wojny i jeniec niemiecki Fryderyk Sauawayn z Bornemouth cierpiał oddawna na zaburzenia chorobowe w okolicy nosa ,czego żaden lekarz nie zdołał wytłumaczyć sobie. Gdy jednak pacjent z dnia na dzień zaczął się czuć gorzej, zdecydowano się wreszcie na dokonanie operacji, w trakcie której wydobyto z nosa operowanego jakiś niewielki przedmiot. Po bliższem zbadaniu okazało się, że jest to zwinięta ściśle kartka papieru długości 7 i pół centymetra .Na stronie wewnętrznej kartki znajdowało się pismo szyfrowane najprawdopodobniej z okresu wojny. Władze policyjne i wojskowo nie mogą wyjść z podziwu w jaki sposób kartka ta mogła się znaleźć w nosie żołnierza, tembardziej, że i on sam nie zdaje sobie zupełnie z tego sprawy.

Wiadomości radjowe.

AUDYCJE LETNIE W CYFRACH.

Obecny sezon letni zapowiada się w radjo niezwykle ciekawie, gdyż wzajemny stosunek audycji radjow. został w ten sposób zmieniony, że zwiększono ilość i ogólny czas trwania audycji najciekawszych z ciekawych.

Przez 227 godzin w miesiącu będzie można słuchać muzyki. Będzie to przeważnie muzyka lekka i pogodna.

Wiadomości radjowe zajmą 48 godzin programu w miesiącu. Będą to komunikaty sportowe, meteorologiczne, gospodarcze, organizacyj społecznych, jak: LOPP., Ligi Morskiej i Kolonjalnej itp.

Odczyty, feljetony, pogadanki — zajmą miesięcznie 28 godzin. Jeśli uprzytomnimy sobie, że w lecie będą tylko 15-minutowe odczyty, łatwo obliczyć ile będzie tych audycyj.

Słuchowiska, kwadranse literackie itp. zajmą 20 godzin.

Przez 10 godzin nadawane będą nabożeństwa ,a przez 7 godzin gimnastyka.

Czyż więc należy w lecie zrezygnować z radja ?

ANTENA UZIEMIONA CHRONI PRZED PIORUNAMI.

Pisma fachowe i codzienne we wszelkich niemal krajach radjowych szereg rad praktycznych i wskazówek, jak obchodzić się należy z anteną zewnętrzną, aby zabezpieczyć się przed ewentualnemi skutkami burzy.

U nas te przypomnienia mają specjalne znaczenie, jeśli chodzi o wieś i jej mieszkańców, aczkolwiek przydają się również i mieszkańcom miast. Z różnych źródeł wiadomo, że mieszkańcy wsi, zwłaszcza włościanie, często jeszcze nieoświeceni wyobrażają sobie, że radjo ściąga chmury, deszcze i pioruny.

Nad obawami tego rodzaju, jako nierozsądnemi i nieuzasadnionemi nie warto byłoby się rozwodzić, warto jednak przypomnieć, że antena zewnętrzna, tak samo jak i piorunochron jest dobrym przewodnikiem wyladowań elektrycznych atmosfery. Po tym przewodniku, jak po piorunochronie, iskra elektryczna z powietrza spływa do ziemi pod warunkiem ,że w czasie burzy antenę zabezpieczamy, dobrze ją uziemiając. To samo należy uczynić po skończonej audycji, gdy w nocy udajemy się na spoczynek ,nigdy bowiem nie wiadomo. czy burza nie zerwie się w ciągu nocy.

Tak zabezpieczona antena nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa. absolutnie.

Walny zjazd delegatów Z.P.P. i H. w Sosnowcu

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie delegatów polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu. Z ramienia unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie uczestniczył w obradach **p. W. Kościński**, sekretarz generalny unji. Obradom przewodniczył **p. A. Sznajder z Jaworzna.**

Po zagajeniu przez **p. W. Grunwalda** i uczczeniu pamięci zmarłych członków przemówił **p. W. Kościński,** wręczając, w imieniu ogólnopolskiego pracowniczego komitetu pożyczki narodowej, odznaki honorowe od obywatelskiego komitetu pożyczki narodowej **p. W. Grunwaldowi i p. K. Ostrowskiemu,** następnie przedstawiciele rady okręgowej unji Z.Z.P.U. w Sosnowcu wbili gwóźdź pamiątkowy w drzewce sztandaru związku, w uznaniu działalności na terenie Zagłębia i pracy przy zorganizowaniu rady.

Po dyskusji nad sprawozdaniami, zebrani wyrazili ustępującemu zarządowi głównemu związku większością głosów uznanie i udzielili absolutorjum.

Następnie załatwiono cały szereg formalności statutowych, zlikwidowano ostatecznie te wszystkie incydenty, które ostatnio znalazły swoje odbicie nawet w prasie i uchwalono rezolucje, z zakresu ustawodawstwa socjalnego, ubezpieczeń i spraw gospodarczych, które zawierają program działalności związku na najbliższą przyszłość.

Zebranie odbyło się przy licznym udziale przedstawicieli wszystkich oddziałów związku i miało przebieg bardzo ożywiony, ale zarazem poważny.

NA MARGINESIE.

A szczęście było tak blisko

— Młodości, podaj mi skrzydła! — wykrzyknął radośnie pan Albin i spojrzał z ulgą na oddalający się pociąg, który uwoził na wywczasy letnie jego nienadobną połowicę, panią Barbarę.

— Uff! tom się spocił. Nareszcie kobieto pierzu darty, ty wieczna istoto i ty się skończyłaś — sparafrazował ulubiony zwrot Mickiewicza. A teraz, niech żyje słomiany wdowiec Albuś!

W biurze pan Albin wziął na stronę podreferendarza X.

— Słuchajcie no kolego. Cobyście powiedzieli na taki program: zaciszne mieszkanie, wódeczka i koniak, cygarka, wygodne kanapki, my i dwie tancerki...

— To się zrobi — rzekł niedbale X głosem stuprocentowego kawalera— ostatni punkt programu biorę na siebie. Reszta wasza rzecz.

— Wyśmienicie. Czekam zatem w domu o ósmej.

— — — — —

Zabawa była wspaniała. Pan Albin zalał się „w drobiezgi“ i co chwila wykrzykiwał niewiadomo poco: — ręka, noga mózg na ścianie—co towarzystwa przyjmowało wybuchami śmiechu.

Następnie uparł się, że potrafi tańczyć na palcach, co go tak zmęczyło, że położył się na kanapie i stracił przytomność..

— — — — —

— Wstawaj, pijaku! — słyszy znajomy głos. Pan Albin spojrzał nieprzytomnie. Barbara! Przetarł oczy. Sen li to czy jawa?

— Ratuj się —woła oszalała myśl.

— Barbaro — ryczy i rzuca się na szyję zdumionej małżonce — dobrze, że wróciłaś. Nie wyjeżdżaj i nie zostawiaj mnie samego. Z rozpaczy piłem jak szewc — to mówiąc, zasypuje ją gradem pocałunków.

— A to co — pokazuje pani Barbara na zawiązaną filuternie na szyi mężulka pończochę damską. Odkąd te krawaty są w modzie?

Ale pan Albin idzie na całego.

— Dla ciebie, kobieto kupiłem. Ale później szatan mnie kusił, abym się na nich powiesił. A ponieważ wódka i tęsknota mogą...

— Albuś" — przerywa pani Barbara, a łzy rozczulenia jak groch spadają jej po tłustych policzkach

— No? —lekko zezuje w jej stronę pan Albin.

— Chodź tu do swojej Barbarki, mój tiaftia najdroższy. Twoja Barbarka już nigdy nie zostawi cię samego..

Pan Albin zgrzytnął zębami i powtórnie stracił przytomność.

KAO.

Uruchomienie kopalni „Helena” w Niwce

do czasu rozstrzygnięcia rekursu Rechnica w głównym urzędzie górniczym w Warszawie

W dniu wczorajszym, po przeszło miesięcznej przerwie, uruchomiona została kopalnia „Helena“ w Niwce. Jak wiadomo, kopalnię tę będącą masą upadłości dzierżawi Jakób Rechnic, właściciel kopalni „Maksymiljan“.

Ponieważ Rechnic nie złożył w okręgowym urzędzie górniczym w Dąbrowie wszystkich uprawnień, któreby mu pozwoliły, jako dzierżawcy, eksploatować kopalnię, przeto urząd górniczy unieruchomił kopalnię do czasu przedłożenia wspomnianych uprawnień.

Chodziło tu przedewszystkiem **o przedłożenie urzędowi górniczemu uprawnienia do dzierżawy kopalni ze strony właścicieli nadania, tj. towarzystwa sosnowieckiego, na którego terenach leży kopalnia „Helena“.**

Rechnic uprawnienia takiego nie miał i mieć nie będzie, gdyż towarzystwo sosnowieckie nigdy takiego uprawnienia Rechnicowi nie wyda.

Po unieruchomieniu kopalni Rechnic zwrócił się z rekursem do głównego urzędu górniczego w Warszawie. Sprawa ciągnęła się przez dłuższy czas, ostatecznie załatwiono ją w ten sposób, **że zezwolono Rechnicowi na tymczasow uruchomienie kopalni do czasu rozpatrzenia rekursu i wydania odpowiedniego zarządzenia.**

Jak nas informują, paragraf 141 prawa górniczego wyraźnie mówi, że dzierżawca kopalni, który niema uprawnienia do jej eksploatacji od właścicieli nadania, nie może kopalni prowadzić.

Nie ulega więc wątpliwości, że rekurs Rechnica w głównym urzędzie górniczym w Warszawie załatwiony zostanie negatywnie. A więc w niedalekiej przyszłości kopalnia znów będzie unieruchomiona.

Obecnie Rechnic zatrudniał 100 robotników. W tych dniach odbyć się ma w inspektoracie pracy konferencja na której ustalone zostaną warunki pracy.

Sprawa budowy nowego gmachu pocztowego w Sosnowcu

Począwszy od roku 1930 izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu czyni starania w ministerjum, w sprawie budowy gmachu pocztowego w Sosnowcu. W listopadzie ub. roku ministerjum zawiadomiło izbę, że pewna zwłoka w budowie, spowodowana była zamierzonem przejęciem przez przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ eksploatacji telefonów w Sosnowcu od P.A.S.T. i budynku tejże spółki, co pociągało za sobą konieczność dostosowania projektu budynku do zmienionych warunków.

Jednocześnie ministerjum zapewniło izbę, że w miesiącach zimowych r. 1933-34 prace przygotowawcze, związane z budową, niewątpliwie zostaną ukończone tak, że z wiosną 1934 r. rozpoczęta zostanie budowa gmachu pocztowego.

Pomimo jednak tego zapewnienia dotychczas żadne większe prace w kierunku budowy gmachu pocztowego nie zostały przez ministerjum podjęte. Izba ponownie zwróciła się do ministerjum z prośbą o możliwie jaknajszybsze przystąpienie do budowy nowego gmachu pocztowego.

Działalność ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi

W ub. niedzielę w remizie strażackiej, przy udziale 80 osób, odbyło się walne zebranie ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi. Na przewodniczącego zebrania poproszono p. M. Koprzywę, na asesorów pp.: F. Sadowskiego, A. Nowakowskiego ,W. Kozłowskiego i J. Nobisa. Sekretarzował p. Sz. Opalski.

W roku sprawozdawczym praca straży napotykała na poważne trudności ze względu na zadłużenie, zaciągnięte w związku z budową gmachu strażackiego i brak większych źródeł dochodu. Podkreślono życzliwe stanowisko firmy Kruszyński w Sosnowcu, która za różne roboty zrzekła się zgórą 1000 zł. na rzecz straży.

W ciągu roku przychody i rozchody wyniosły 6313 zł. Rada sztabowa straży liczy 11 oficerów, 10 podoficerów, 77 szeregowców i 12 samarytanek. Ćwiczeń praktycznych odbyto 29, przeciętnie uczęszczało 47 strażaków, co stanowi 63 proc. Posiedzeń rady sztabowej było 7. Straż przy gaszeniu pożarów brała udział 10 razy. Oddział samarytanek odbył 60 ćwiczeń, w tem 10 teoretycznych i 50 praktycznych. Straż zorganizowała kurs obrony przeciwgazowej trzeciego stopnia LOPP., który ukończyło 29 członków. Za pilność w uczęszczaniu na ćwiczenia odznaczono pp.: St. Wilka, B. Gawrona, A. Brejta, W. Miedzińskiego, Cz. Zymłę, L. Długosza, St. Hermana, A. Rutkowskiego, R. Pyrcia, P. Kalabińskiego, T. Wikierę, J. Gryzgryna, J. Małotę, K. Żyłkę, F. Piekoszewskiego, St. Stradomskiego, M. Kiełbasińskiego, C. Hanakównę, M. Baziorównę, St. Dudównę, A. Szewczykównę, J. Parkównę i I. Nowakównę.

Sprawozdanie gospodarcze zreferował p. P. Jurczyński. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum uchwalono budżet na 1934/35 r. w sumie 8467 zł. W uzupełniających wyborach do zarządu wybrano pp.: inż. Raźniewskiego, dra M. Wiśniewskiego, R. Lewandowskiego i H. Wojańczyka. Komisja rewizyjna pp.: J. Tajchman, P. Spyrzyński i A. Marzec, zastępcy: Wł. Witkowski i F. Sadowski.

KRONIKA

Czerwiec 12 Wtorek	Dziś: Onufrego pust. Jutro: Antoniego z Padwy Wschód słońca: 3.14 Zachód słońca: 19.33

RADJO

WARSZAWA

Wtorek 12 czerwca

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.10. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 12.10. Koncert orkiestry salonowej. 13.00. Dziennik południowy 13.05. Program dla dzieci i młodzieży. 13.20. Płyty. 13.55. Z rynku pracy. 14.00. Wiad o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry dętej. 16.40. Recital śpiewaczy. 17.00. Skrzynka P. K. O. 17.15. Płyty. 18.00. Odczyt z działalności Funduszu Pracy. 18.15. Krótki koncert kameralny. 18.45. Przez lądy i morza. 18.55. Chwilka lotnicza. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka lekka 19.45. Pogadanka o Fnuduszu Obrony Morskiej. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Kwadrans poetycki 20.12. Kwiat paproci operetka w 3 aktach 22.30. Czy istnieje bandel żywym towarem. 22.45. Płyty. 23.00. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

KATOWICE

Wtorek, 12 c...

6.30 Audycja poranna z Warszawy. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisje z Warszawy. 13.20. Płyty. 13.55. Transmisje z Warszawy. 14.15. Giełda zbożowa. 16.00. Transmisje z Warszawy. 17.15. Płyty. 17.50. Pogawędka z dziećmi. 18.00. Transmisje z Warszawy. 18.45. Strażak śląski. 18.50. Kronika harcerska. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Co może zdziałać pył powietrzny? 19.15. Transmisje z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.00. Transmisje z Warszawy. 22.45. Płyty. 23.00. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 13 czerwca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.?0. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Płyty. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert zespołu salonowego. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Program dla dzieci. 17.15. Koncert solistów. 18.00. Książka i wiedza. 18.15. Recital organowy. 18.45. Pogadanka o ruchu społeczno zawodowym wśród nauczycielstwa polskiego. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień nast. 19.15. Przemówienie prezesa Międzyn. Fed. Związków Autorskich. 19.25. 4-ty audycja z cyklu Koncerty Brandenburskie. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 22.00. We mgle świtu fragment z powieści E. Pawłowskiego „Baca“. 22.15. Muzyka lekka. 23.00. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczych

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś 12 bm. o godz. 20.15 — powtórzenie rewji artystyczno - literackiej „DZWIAMI I OKNAMI“. Udział bierze cały zespół z p. Erwanem na czele. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 1.50. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego ,ul. 3 maja. W dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 7-ej.

W nadchodzącą sobotę, 16 bm. odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu jedyny recital śpiewaczy pierwszego tenora Opery „La Scala“ w Medjolanie Hermana Simborga, którego występy ostatnio w warszawskiej operze cieszyły się dużem powodzeniem, artysta był entuzjastycznie przyjmowany zarówno przez prasę jak i przez publiczność. Znakomity ten śpiewak wykona w programie najpiękniejsze arje z oper Tosca, Rigoletto, Carmen, Straszny Dwór, Żydówka, Eugenjusz Oniegin, jak również pieśni ludowe neapolitańskie, hiszpańskie i inne. Przedsprzedaż już w firmie p. W. Czechowskiego. Ceny biletów od 75 gr. do zł. 4.40.

LIST SZOFERÓW I BILETERÓW AUTOBUSÓW MIEJSKICH W SOSNOWCU.

Otrzymaliśmy następujący list: Uprzejmie prosimy szanownego pana redaktora o poruszenie naszej sprawy. Według ustawy obowiązuje 8-godzinny dzień pracy, tymczasem my, szoferzy i bileterzy miejskich autobusów w Sosnowcu pracujemy po 18 godzin na dobę i we wszystkie dni w miesiącu (w niedzielę i święta).

Miesięczny zarobek każdego z nas wynosi 120 zł. miesięcznie. Pieniądze wypłacane są z opóźnieniem, ratami po 10, 20 zł. Zwracaliśmy się w tej sprawie do pana inspektora pracy, jednakże bez żadnego skutku.

Apelujemy więc teraz do pana inspektora za pośrednictwem prasy o zainteresowanie się naszą sprawą.

——oOo——

SPADŁ Z DRABINY.

Onegdaj Pęczkowski Tadeusz, lat 8, zam. w Sosnowcu przy ul. I-go Maja nr. 13 spadł z drabiny z wysokości I-go piętra i doznał ogólnych obrażeń. Chłopca przewieziono do szpitala na Pekinie.

——oOo——

NAPIŁ SIĘ KWASU SOLNEGO.

Na strychu domu nr. 36 przy ul. Nowopogońskiej w Sosnowcu w celu samobójczym napił się kwasu solnego 35-letni Kalabiński Henryk, zamieszkały tamże, którego przewieziono do szpitala.

Powód targnięcia się na życie narazie nie znany.

——oOo——

KRADZIEŻE W ZAGŁĘBIU.

Nieznani złodzieje skradli ze sklepu Getliba przy ul. Dekerta nr. 3 w Sosnowcu różnych papierosów na sumę 250 zł. i 70 zł. w gotówce.

Tegoż dnia skradziono ze sklepu Meryna Izraela przy ul. Dekerta 3 w Sosnowcu różne tytonie i papierosy, wart 500 zł.

Dnia 9 bm. z mieszkania Ligęzy Bronisławy zam. we wsi Strzyżowice gm. Wojkowice Komorne, skradziono 500 zł. w gotówce.

W czasie nieobecności domowników włamali się złodzieje do mieszkania Otto Henryka, zam. w Będzinie, przy ul. Sienkiewicza nr. 3, skąd skradli różną biżuterję na sumę 1430 zł. oraz rewolwer.

——oOo——

— **Świadectwa dojrzałości w męskiej szkole handlowej T. Płockiego w Sosnowcu** W 4 let. męskiej szkole handlowej T. Płockiego w Sosnowcu pod przewodnictwem delegata kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego odbył się egzamin dojrzałości, który złożyli: Barski Leonard, Berliński Eljasz, Grabowski Gerard, Jachowicz Józef, Klimek Kazimierz, Krosta Edward, Magner Mieczysław , Maryniak Eugenjusz, Morys Roman, Możdżeń Józef, Muszyński Lucjan, Noszczyk Marjan, Pieniążek Kazimierz, Rudzki Karol, Siemiński Zdzisław, Tabor Wincenty, Trzesiński Bolesław, Wacławczyk Stanisław, Zimnoch Zygmunt, 3-klasową szkołę handlową ukończyli Lewandowski Czesław, Pawełczyk Juljan, Serafin Henryk.

— **Konferencja z brukarzami Zagłębia Dąbrowskiego.** W tych dniach w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z brukarzami z całego terenu Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie ustalenia nowych warunków pracy i płacy.

Z pobytu J. E. ks. biskupa Kubiny

w Dąbrowie

J. E. ks. biskup Kubina, który bawił w Dąbrowie 3 dni na kongresie eucharystycznym, w dniu wczorajszym o godz. 8.30 rano odprawił uroczystą mszę św., poczem udzielił komunji św., a następnie błogosławieństwa kilku małżeństwom, obchodzącym złote gody a mianowicie **pp.: Tomaszowi i Jadwidze Przybylakom, Wincentemu i Marji Lisiewiczom, Wojciechowi i Wiktorji Marcinkowskim, Antoniemu i Marji Warkoczom, Aleksandrowi i Rozalji Kasprzykom oraz Janowi i Katarzynie Kobom.**

Kościół zapełniony był po brzegi.

Po nabożeństwie udano się na cmentarz kościelny, gdzie ks. biskup Kubina dokonał konsekracji nowych dzwonów, zawieszonych na cmentarzu na prowizorycznem rusztowaniu. Rodzicami chrzestnymi dzwonów było kilka osób. Po konsekracji ks. biskup Kubina wygłosił kazanie.

W godzinach popołudniowych ks. biskup, żegnany serdecznie przez dąbrowian wyjechał do Częstochowy.

Miła uroczystość młodzieży szkolnej

w Sosnowcu

Rozdanie nagród na konkursie modeli lotniczych

Tydzień LOPP-u posiadał z pośród różnych imprez między innemi konkurs modeli lotniczych. Konkurs był przeprowadzony w obecności inspektora LOPP-u województwa kieleckiego oraz prof. **Niweliń skiego.** Ze zgłoszonych szkół najliczniej było zastąpione państwowe gimnazjum im. Staszica — 10 modeli, państwowe seminarjum męskie 1 model, państwowe gimnazjum im. B. Prusa 1 model. Konkurs wykazał najlepszy wynik na długość lotu modeli gimnazjum Staszica, które zdobyło też 3 nagrody. Pierwszą uczeń kl. IV Lewandowski, II uczeń kl. I-b Kania, III uczeń kl. I-a Jędryczek.

Onegdaj w państwowem gimnazjum im. Staszica w obecności starosty grodzkiego Hejnara, prezesa LOPP-u, dyrektora Zillingera, prof. Sochockiego, prof. Niwelińskiego odbyło się rozdanie przyznanych nagród. Starosta grodzki w kilku ciepłych słowach podkreślił osiągnięty przez uczni wyczyn, podziękował prof. Sochockiemu za osiągnięcie takiego rezultatu, poczem rozdał przyznane nagrody.

Wspólna fotografja zakończyła miłą szkolną uroczystość.

W drugim roku gimnazjum Staszica przystępuje do budowy szybowca.

Nocna przygoda profesora R.

przed sądem okręgowym w Sosnowcu

Niezwykła i przykra w skutkach przygoda spotkała znanego w Zagłębiu emerytowanego profesora pana R.

Pan R. spędził wieczór w jednym z nocnych lokalów w Sosnowcu, bawiąc w towarzystwie kilku nieznanych mu osób.

Kiedy już po północy profesor wracał do domu, jeden z przygodnych jego znajomych, zaofiarował się odprowadzić go do domu. Pan R. propozycję przyjął.

Usłużny nieznajomy odprowadził profesora do mieszkania, pożegnał się i wyszedł. Po wyjściu nieznajomego, profesor zauważył brak złotego zegarka, srebrnej papierośnicy oraz obrączki, które znikły z nocnej szafki, o czem niezwłocznie zameldował w komisarjacie. W przedstawionej mu bogatej kolekcji przestępców, pan R. poznał swego przygodnego towarzysza w osobie znanego złodziejka Marjana Sztajera (Sosnowiec, Wiejska 14).

Epilog przygody profesora R., rozegrał się w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Sąd ukarał złodzieja sześciomiesięcznem więzieniem. Skradzione rzeczy przepadły.

Krwawy mord w Zawierciu

Nożem rzeźnickim zamordował człowieka

Ulica Piłsudskiego w Zawierciu była widownią krwawej zbrodni, dokonanej przez tamtejszego rzeźnika 34-letniego Franciszka Wolnego.

Wolny wracał podchmielony do domu w towarzystwie swej ekspedjentki, zwracając swym stanem uwagę przechodniów. W pewnej chwili ktoś z przechodzącej grupy mężczyzn rzucił pod adresem Wolnego jakiś epitet.

W odpowiedzi na to Wolny dobył z kieszeni noża, dopadł pierwszego z nich i wbił mu trzykrotnie nóż w plecy.

Ofiarą bestjalskiego czynu pijaka padł Jan Machalski, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Wszelkie zabiegi w celu utrzymania Machalskiego przy życiu, okazały się daremne. Machalski zdołał wyszeptać ledwie kilka słów i wyzionął ducha.

Zabójca, którego osadzono w areszcie miejskim w Zawierciu, stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Rozprawa od samego początku miała przebieg dramatyczny.

Wolny, wprowadzony na ławę oskarżonych, dostał nerwowego ataku. Z zaciśniętemi pięściami i twarzą wykrzywioną w potworny grymas, padł na ziemię. Na sali zapanowała konsternacja.

Natychmiast wezwano biegłego lekarza - psychjatrę, dra Ingstera oraz lekarza powiatowego, dra Blinstruba, którzy po udzieleniu Wolnemu pomocy lekarskiej, orzekli, że Wolny jest epileptykiem i cierpi na histerję i ma tem samem zmniejszoną poczytalność.

Zakwestjonowanie poczytalności u Wolnego wybawiło go od surowej kary, jaka groziła mu za bestjalską zbrodnię.

Sąd wymierzył Wolnemu stosunkowo b. łagodny wymiar kary — dwuch lat więzienia.

SPRAWA MAJĄTKU ROKITNO - SZLACHECKIE.

Wielką sensację budzi mający się odbyć w dn. dzisiejsz. proces cywilny w sprawie majątku Rokitno-Szlacheckie w powiecie zawierckim.

Do sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynęło powództwo od rodzin Poleskich i Marczaków z Pabjanic, Mosińskich z Poraja, oraz Machnickich i Kozickich z Warszawy, które wystąpiły ze skargą o nieprawne dziedziczenie majątku po św. p. Michale Poraj-Poleskim, zmarłym w 1917 roku i przyznanie im prawa własności majątku Rokitno - Szlacheckie, jako prawym spadkobiercom.

Majątek Rokitno - Szlacheckie, który jest objektem procesu, prócz okolicznych folwarków obejmuje przedsiębiorstwa leśne i przemysłowe, kamieniołomy, wapienniki, kopalnię węgla i t. d., skupiając w sobie olbrzymią fortunę, wartości około 10 miljonów złotych.

Jak słychać skarżące rodziny są w posiadaniu materjału dowodowego, zebranego w ciągu szeregu lat, stwierdzającego podobno słuszności ich pretensji

——oOo——

DWIE EWENTUALNOŚCI.

Mój przyjaciel Adolf jest wielkim filozofem każdą rzecz lubi ująć gruntownie i roztrząsnąć zasadniczo. Kiedyś przy szklance piwa w knajpce tak mi tłumaczył:

— Jeżeli kupiłem los na loterję państwową, to mogą być dwie ewentualności, że albo wygram, albo nie wygram.

— Jeżeli wygram, to mogą być dwie ewentualności, że wygrana będzie albo mała, albo duża.

— Jeżeli wygrana będzie duża, to mogą być też dwie ewentualności, że pieniądze albo dobrze ulokuję, albo źle...

Tu mu przerwałem. — Jeżeli pieniądze źle ulokujesz, to będzie tylko jedna ewentualność, że jesteś idjota. Ale, powiedz mi, jakie będą dwie ewentualności, jeżeli nie wygrasz?

— Jeżeli nie wygram na loterji — tłumaczył mi dalej filozoficznie Adolf — to mogą być też dwie ewentualności, że albo kupię drugi raz los, albo nie kupię.

— Jeżeli kupię los to mogą być tego dwie ewentualności...

Tu mu znowu przerwałem. — To już wiem. Ale, jeżeli nie kupisz drugi raz losu na loterji?

— Jeżeli nie kupię drugi raz losu na loterji, to mogą być.. to może być tylko jedna ewentualność — krzyknął Adolf z pasją — że jestem idjota! Bo pomyśl: dlaczego miałby się pozbywać takich wspaniałych szans wygrania, jakie daje Polska Państwowa Loterja Klasowa. Kupuję za 10 zł. ćwiartkę i już uczestniczę w grze I klasy, której ciągnienie rozpoczyna się dnia 19 czerwca, trwa cztery dni i gdzie jest 12.080 wygranych. Dlaczego miałbym się tego wyrzekać. Nie wygrałem raz — wygram drugi raz, to jasne.

Z Zawiercia

(z) **Samobójstwo młodej warszawianki w Zawierciu.** Wczoraj o godzinie 6 rano wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawiła się życia 27-letnia mieszkanka Warszawy Janina Kalinowska przebywająca czasowo u swego szwagra Bogdana Praweckiego, zam. w Zawierciu przy ul. Paderewskiego 50.

Przyczyna samobójstwa narazie nieznana.

Wyświetleniem samobójstwa zajęła się policja.

Onegdaj przez wypicie większej dozy esencji usiłował pozbawić się życia 22-letni mieszkaniec Zawiercia Gomułka Tadeusz (Fabryczna 29). Desperata w stanie groźnym, lecz niebudzącym obaw przewieziono do szpitala ubezpieczalni w Zawierciu.

Przyczyna targnięcia się na życie została narazie nieustalona.

(z) **Kradzież pieniędzy z piwnicy.** W początkach bieżącego miesiąca, mieszkaniec wsi Pustkowie Masłońskie, gminy Poraj Iwański Antoni otrzymał od towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych sumę 1380 zł. tytułem asekuracji za spalone zabudowania gospodarskie. Bojąc się, aby o pieniądze te ktoś się nie pokusił, ukrył je w pobliskiej piwnicy, którą zamknął na dużą kłódkę, zaś dla większego bezpieczeństwa pieniądze te zakopał w piwnicy w glinę. Jakież zdziwienie ogarnęło Iwańskiego ,gdy onegdaj rano obchodząc zabudowania zauważył otwartą piwnicę, u której leżała popsuta kłódka. Wszedłszy do piwnicy począł gwałtownie szukać ukrytego skarbu, którego, niestety, nie mógł odnaleźć, albowiem stał on się łupem nieznanych narazie złodziei. Nie mając innego wyjścia zgłosił się na posterunek policji w Poraju, gdzie ze łzami w oczach opowiedział o stracie swego skarbu, prosząc policję o wykrycie sprawcy.

Miniatury na paznokciach

W Hollywood niektóre gwiazdy filmowe zaczynają lansować zwyczaj angażowania zdolniejszych artystów malarzy do ozdabiania paznokci.

Nie będą więc już nadal paznokcie poddawane operacji barwienia jednostajnego, lecz każdy ma nosić na sobie ślady pendzla mniej lub więcej znanego artysty malarza ,słowem dziesięć palców gwiazdy filmowej ma stanowić pewnego rodzaju galerję obrazów miniaturowych. Czy się ta moda przyjmie, przyszłość niedaleka pokaże.

W Zawierciu stanie dom strzelecki

im. marsz. Piłsudskiego

Walny zjazd delegatów związku strzeleckiego w Zawierciu

Onegdaj w sali szkoły powszechnej przy ul. Paderewskiego odbył się V zwyczajny walny zjazd delegatów oddziałów związku strzeleckiego powiatu zawierckiego, na który przybyło około 100 delegatów z poszczególnych oddziałów Z. S.

Zjazd zagaił prezes pow. zarządu Z. S. mgr. **S. Malanowicz,** na przewodniczącego powołany został przedstawiciel śląskiego podokręgu Z. S. **P. Raszkę,** na sekretarza prof. **Mazurek,** w prezydjum ponadto zasiedli **dr. L. Michnowski i p. Bauer.**

Życzenia pomyślnych obrad składali: w imieniu d-cy garnizonu **kpt. Wojna,** w imieniu zw. legjonistów, oficerów rezerwy i rady grodzkiej BBWR. **dr. L. Michnowski,** zw. naucz. polskiego **p. E. Miller,** POW. **J. Opałko,** Pow. kom. LOPP **prof. Kasprzycki.**

Po przyjęciu protokułu z ostatniego zjazdu powiatowy komendant Z. S. p. **L. Świderski** zdał sprawozdanie z całorocznej czynności komendy.

Sprawozdanie z działalności referatu wychowania obywatelskiego zdał **prof. Pełesz.** Ze złożonego sprawozdania wynika, że 14 oddziałów posiada świetlice w lokalach wynajętych, 11 w oddziałach szkolnych, oddział zawiercki posiada zaś własną świetlicę.

P. Słociński zdał sprawozdanie z prac referatu przysposobienia rolniczego, a sprawozdanie kasowe zdał **p. Kuc.** Zarząd powiatowy posiada w Zawierciu przy ul. Pomorskiej własną świetlicę wartości około 7.000 zł., oraz parcele na Kierszuli o powierzchni 10.000 mtr. kw., stanowiącą dar p. S. Holenderskiego.

Odczytany preliminarz budżetowy w sumie 2.200 zł. został jednogłośnie uchwalony.

Po zarządzonej przerwie przybył na zjazd starosta Konopacki, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, następnie zdał b. obszerne sprawozdanie prezes ustępującego zarządu mgr. S. Malanowicz, z którego wynika, że na terenie powiatu istnieje 350 oddziałów Z. S. liczących 1533 członków, w tym 845 członków ćwiczących i 688 współdziałających. W okresie sprawozdawczym poszczególne oddziały urządziły 93 akademje, obroty pieniężne oddziałów wynosiły w tym czasie 12,875 zł., majątek zaś oddziałów oraz powiatowego zarządu przedstawia ogólną wartość 23458 zł. Poza tem sprawozdawca przedstawił cały szereg projektów i zamierzeń na najbliższą przyszłość.

Protokół komisji rewizyjnej odczytał **p. Z. Majewski.** Komisja postawiła wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Nad sprawozdaniem toczyła się ożywiona dyskusja, po której przewodniczący zjazdu Raszke wygłosił przemówienie, które przyjęte zostało przez zebranych burzą długo nie milknących oklasków.

Następnie dokonano wyboru nowych władz powiatowych. Prezesem jednogłośnie wybrany został **L. Michnowski, członkami zarządu pp.: kom. Szczodrowski, mgr. Malanowicz, por. Rutkowski, Z. Majewski, M. Pleban, Kuc, prof. Pełesz i Skielcowa.** Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: **S. Malczewski, Żabski, i dyr. K.K.O. L. Masłowski, zastępcy pp.: Lejczak i Góralczyk, delegaci na zjazd podokręgu: sekr. mag. J. Czarnota, dr. Pajchel, Szylska i prof. Pełesz.**

W wolnych wnioskach uchwalony został wniosek w sprawie przystąpienia do budowy domu strzelca im. marszałka J. Piłsudskiego w Zawierciu.

WALNY ZJAZD KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH W ZAWIERCIU.

Onegdaj w sali domu ludowego odbył się walny zjazd kół gospodyń wiejskich powiatu zawierckiego, w którym udział wzięło około 150 delegatek poszczególnych kół.

O godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. Banasiński wygłosił podniosłe kazanie.

O godz. 1 w południe rozpoczęły się obrady zjazdu.

Zjazd zagaił oraz przybyłych gości powitał wiceprezes O.T.O. i K.R. p. K. Borowski z Myszkowa, powołując na przewodniczącą zjazdu prezeskę powiatowej organizacji kół gospodyń wiejskich p. Borowską, sekretarzowała p. Wagnerowa. W imieniu władz państwowych powitał zjazd starosta Konopacki, który jednocześnie wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie delegatki poszczególnych kół zdały wyczerpujące sprawozdania z całorocznej działalnoci kół. Nad sprawozdaniami toczyła się b. ożywiona dyskusja, po której inspektorka wojewódzka kół gospodyń wiejskich p. Irena Zbrowska wygłosiła dłuższy, b. rzeczowo opracowany referat, poświęcając b. wiele miejsca i czasu poszczególnym działom gospodarstwa domowego.

Po referacie, instruktorkę kół gospodyń wiejskich p. K. Dymiszkiewiczówna przedłożyła zjazdowi plan pracy na rok bieżący.

Zatwierdzony przez zjazd plan działalności uwzględniła przedewszystkiem dział gospodarczy i wychowania, poza tem przewiduje cały szereg aktualnych spraw z dziedziny gospodarstwa domowego.

Po zatwierdzeniu planu pracy, przybyłe na zjazd gospodynie, a mianowicie p. Dudziakowa z Koziegłów oraz p. Domagałowa z Włodowic wygłosiły na aktualne tematy, opracowane przez siebie referaty, w których poruszyły najbardziej palące zagadnienia z dziedziny gospodarstwa domowego.

W wolnych wnioskach omówiono cały szereg spraw organizacyjno - gospodarczych. Podkreślić należy ,że większość przybyłych na zjazd gospodyń ubrane było w stroje gospodyń wiejskich, czem wywołały w mieście pewnego rodzaju sensacje.

232.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Niech djabli porwą tę pokojówkę — mruknął Tristan wściekły —gdyby nie ona, dowiedziałbym się był, co zrobi miła Joasia!.. Co prawda, nie trudno to odgadnąć... „rozwalony mur w parku“.. a tożby dziecko zrozumiało. Zaniesie biedactwo list do swojego znajomego, żeby poszedł do młodej pani Rivet... Poczekaj kochanie, nim dojdziesz do muru, spotkasz na drodze niespodziankę!.. Przyszłej nocy dobrze będę pilnował... Sam djabeł mi pomaga... Skoro przyniosą Joannę zamordowaną, panna de Roncerny złoży to na karb tajemniczego nieznajomego... Tem gorzej dla niego... A teraz mogę sobie chrapnąć...

Mówiąc to, podszedł do szopy i rzucił się na słomę.

Lucjan rzeczywiście miał znów napad gorączki. Nieszczęśliwy młodzieniec widział ciągle przed oczami grób matki i Helenę, umierającą na tym grobie. Przywoływał je nieustannie. Joanna tylko była w stanie go uspokoić. I teraz dała mu kropli uspokajających odprawiło służącą i usiadła przy chorym na całą noc z książką.

Lucjan spał spokojnie, nad ranem dozorczyni zastąpiła Joasię, która poszła odpocząć trochę.

O godzinie siódmej ujrzał Joasię wychodzącą w stronę wsi.

— Zaniosła list na pocztę, z zaproszeniem na schadzkę — myślał Tristan — pięć dni zyskanych... pięć banknotów doda mi zacna damulka...

Joanna powróciła niebawem i zajęła swoje miejsce przy łóżku Lucjana.

Doktór o zwykłej porze odwiedził chorego. Znalazł polepszenie i oświadczył, że, jeżeli nie będzie przez kilka dni komplikacyj, to Lucjan wyjdzie z niebezpieczeństwa.

Dzień upłynął bez zmian żadnych.

Tristan, po skończonej robocie i posiłku w oberży, powrócił do szopy i udawał śpiącego, lecz nie długo wymknął się cichaczem i z nożem otwartym w ręku, zaczaił się po za drzewem w bliskości willi.

Około dziesiątej usłyszał, że zamykają drzwi na klucz.

— To pewno na jutro wszystko odłożone — pomyślał — niema co czekać...

Wykręcił się na pięcie i poszedł spać do szopy.

Nazajutrz była sobota, dzień wypłaty.

Od rana już gromadziły się chmury na horyzoncie, pod wieczór wiatr zmienił kierunek i zwiastował burzę.

—Doskonale — mówił Tristan — deszcz nas trochę ochłodzi.

Po wypłacie robotnicy poszli do oberży na hulankę; Tristan, tłumacząc się bólem głowy, nie dotrzymał im towarzystwa.

Tymczasem niebo zasnuło się czarnemi chmurami, w oddali huczał grzmot.

— Psi czas — myślał Tristan — wracając do parku i z mierzając wprost pod oświetlone okno pokoju Joasi — gdyby tylko wyszła!

Na tle firanki ukazały się dwa cienie, Joasi i panny de Roncerny.

— Nie podobna rozprawić się z tą małą tutaj, za blisko willi, może kto przeszkodzić... pójdę za nią i w oddalonym kącie zoperuję prędko i pocichu... nóż ostry... nawet nie poczuje...

Grube krople deszczu zaczęły padać, ziemia drżała od grzmotów, błyskawice oślepiały oczy.

W tej chwili właśnie jakiś mężczyzna w płaszczu gumowym, w dużym czarnym kapeluszu na głowie, szybkim krokiem szedł drogą od stacji, prowadzącą do willi.

Zapuścił się w stronę budującego się pałacyku wieszczek.

— Co za czas — mówił do siebie podróżny — czy ona przyjdzie czy ośmieli się wyjść na taką burzę?.. List jej był jednak tak naglący... lecz co to widzę, szopa jakaś, trzeba się schronić przed nawałnicą...

Wszedł pod szopę i czekał; naraz zadrżał, posłyszał zbliżające się kroki a potem jakiś cień ludzki szedł prosto na niego.

Poznał twarz nocnego wędrowca i ujrzał nóż otwarty w jego ręku.

— Tristan! — szepnął.

Schował się za beczki cementu i patrzył.

Naraz straszny piorun uderzył, ziemia, oblana białawym światłem błyskawicy, zatrzęsła się.

— Myślałem, że już nie żyję — wybełkotał Tristan — prawdopodobnie panna teraz nie przyjdzie, poczeka aż się uspokoi, ja także poczekam... pomimo wszystkiego, coś mi mówi, że to tej nocy się stanie...

Tristan monologował głośno, tak, że ukryty człowiek słyszał wszystko, a w miarę, jak słuchał twarz wykrzywiała mu się strasznem przerażeniem.

Burza dosięgła punktu kulminacyjnego i powoli ustawać zaczęła.

d. c. n.

Na skrzydłach wiosny

Staraniem t-wa ewangelickiej młodzieży szkolnej w Sosnowcu odegrano rewję p. n. „Na skrzydłach wiosny". Pierwszą część wieczoru wypełniła krótka operetka p. t. „Narzeczona z toru saneczkowego", którą odegrali pp.: Schünówna (gimn. H. Rzątkiewiczowej) Szynkówna, Riedel i Milke (obydwaj abs. gimn. Staszica), Grabe (b. ucz. gimn. S. Wysp.), Kram (gimn. Staszica) i in. Autorem tekstów piosenek i libretta, wolnej przeróbki z Reinhardta, jest p. Milke; muzykę dorobił p. M. Burakiewicz (gimn. Staszica), laureat ostatniego konkursu muzycznego „Kuźni Młodych".

Operetka wypadła naogół dobrze. Na szczególne wyróżnienie i pochwałę zasługuje strona muzyczna operetki. Młodziutkiego kompozytora wywoływano kilkakrotnie na scenę i nie szczędzono mu braw.

Również nieźle spisali się aktorzy, chociaż strona wokalna miejscami znacznie szwankowała. Wyróżnić tutaj należy p. Grabego w roli zaśniedziałego profesora Globusowicza. Dobrze również zagrała swoją rolę p. Szynkówna, oraz p. Schönówna, która wykazała dużo werwy i temperamentu. P. Milke w roli fabrykanta był swobodny. Resztę ról obsadzili pp. Riedel, Kraus i Witemberg.

W drugiej części, składającej się z kilku krótkich numerów, wyróżnił się bardzo pomysłowy skecz p. E. Dietlówny (gimn. E. Plater) pt. „Numer, którego bohaterem jest lustro", wykonany przez autorkę, oraz jej siostrę, p. R. Dietlównę. Dzięki podobieństwu obydwóch sióstr, jednakowym strojom i dobrej grze skecz wypadł bardzo dobrze.

Znacznie słabsze natomiast były następne części, pomimo że wykonawca ich i autor p. Kraus włożył w nie dużo pracy i wysiłku. Konferansjerkę prowadzili pp. Milke i Kraus.

Całość wypadła naogół dobrze i interesująco. Podkreślić raz jeszcze należy stronę muzyczną rewji, która zarówno w operetce jak i w skeczach stała na bardzo wysokim poziomie, świadcząc o talencie i niewątpliwej kulturze muzycznej p. Burakiewicza.

Pomimo dosyć drogich biletów, sala była wypełniona po brzegi.

B. Wit. Krajewski.

Jak utrzymać długo bukiet ciętych kwiatów

Kwiaty cięte można dość długo utrzymać w świeżości. Bardzo ważną rzeczą jest pora i sposób cięcia. Ścinać kwiaty należy wczesnym rankiem albo przed zachodem słońca. Ścinać należy ostrym nożem, ukośnie, tak, by powierzchnia sięcia była gładka, a tkanki nieuszkodzone. Umieszczając kwiaty w wazonie, należy unikać zbytniego stłoczenia, wodę zmieniać codziennie, przycinając jednocześnie końce łodyg. Róże chryzantemy, bez należy ścinać bardzo ukośnie. Irysy i piwonje należy ścinać przed rozwinięciem się pączków i natychmiast wstawiać do wody. Georginje utrzymują się długo, jeśli po ścięciu wstawimy je do gorącej wody, aż dopóki nie ostygnie, potem zaś przez 10—12 godzin przetrzymać w ciemności. Dla dłuższego utrzymania lewkonji dodaje się do wody kilka kropel jodyny, chryzantemy i dalje utrzymują się długo, gdy do wody dodamy pół tabletki aspiryny (na 2 i pół litra wody), goździki, gdy dodamy kwasu bornego w stosunku 1:100. Wskazane jest przenoszenie kwiatów ściętych na noc w chłodne miejsce. „Odmłodzenie" bzów i chryzantem uzyskuje się przez zanurzenie w gorącej wodzie, a następnie przenoszenie do zimnej.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polscy emigranci na igrzyskach sportowych w Warszawie

Za dwa miesiące, jak już pokrótce pisaliśmy, odbędzie się w Warszawie II zjazd polaków z zagranicy, w czasie którego zostaną rozegrane igrzyska sportowe naszej emigracji.

Celem igrzysk jest porównanie wyników osiągniętych przez poszczególne skupienia emigracyjne, ożywienie ruchu sportowego Polonji zagranicznej, pobudzenie rywalizacji sportowej, wytworzenie konsolidacji ruchu sportowego zagranicą, związanie polskiego ruchu sportowego z Macierzą oraz co jest najważniejsze, danie impulsu do zrzeszenia się polskich sportowców w polskich organizacjach i zrzeszeniach.

We wszystkich krajach, gdzie sport polski przejawia pewną żywotność utworzono komitety przygotowawcze: na terenie Belgji pracą kieruje związek strzelecki w Brukseli, w Brazylji — naczelna rada Junacka z Kurytyby, w Czechosłowacji — naczelny polski komitet organizacji W. F. z siedzibą w Cieszynie, we Francji — komisja WF. i wychowania obywatelskiego, w Gdańsku — rada sportowa pol. tow. sportowych, na Łotwie — komitet igrzyskowy, w Rumunji — polski komitet organizacji WF., w Ameryce utworzyły się 3 komitety igrzyskowe, rada sportowa Polonji na Wschodzie (Nowy Jork), w Chicago — komitet międzyorganizacyjny igrzysk oraz w Pittsburgu — centralny związek skoolstwa polskiego. Obecnie aktualna jest akcja mająca na celu wyłonienie wspólnej komisji porozumiewawczej, której zostanie powierzony wybór reprezentacji sportowej Ameryki na igrzyska. Komisja ma zająć się organizacją wielkiej imprezy sportowej w Chicago, która da fundusze na wyjazd do Polski oraz stanowić będzie ostateczne eliminacje przed igrzyskami.

Jeżeli chodzi o poszczególne działy to najliczniej reprezentowana będzie lekkoatletyka i piłka nożna. Lekkoatletykę obsyła: Ameryka Półn., Brazylja, Kanada, Francja, Belgja, Niemcy, Gdańsk, Czechosłowacja, Łotwa i Rumunja czyli ogółem 12 państw ponadto spodziewamy się jeszcze udziału kilku zawodników z Mandżurji i Austrji. Jak można wnioskować z wiadomości nadsyłanych radzie organizacyjnej, lekkoatletyka będzie stanowiła obok piłki nożnej największą atrakcję igrzysk.

Piłkarskie drużyny przysyłają: Czechosłowacja, Ameryka Półn., Gdańsk, Belgja Niemcy, Rumunja. W boksie zmierzą swe siły polacy z Francją, Belgji, Rumunji i Ameryki Półn. Możliwy jest również udział polaków z Niemiec i Czechosłowacji. Kolarze z Belgji, Francji, Gdańska i Niemiec. Najsłabiej stosunkowo będzie obesłane pływactwo.

Sumarycznie można liczyć na udział w igrzyskach około 400 zawodników i zawodniczek.

Przybycie uczestników do Polski odbędzie się w dwuch terminach. W pierwszym (w połowie lipca) przybędą zawodnicy z krajów zamorskich, w drugim (27 lipca) — reprezentacje z krajów europejskich.

Uroczyste otwarcie igrzysk odbędzie się 1 sierpnia br. na stadjonie wojska polskiego w Warszawie w obecności pana prezydenta Rzplitej.

Eliminacje odbędą się między 1 — 4 sierpnia. Dnia 5 uczestnicy wezmą udział w uroczystem nabożeństwie i pochodzie, w ramach organizacyjnych zjazdu polaków z zagranicy .7 i 8, przeprowadzone zostana rozgrywki między reprezentacjami Polski i Emigracji w lekkiej atletyce, piłce nożnej, boksie i grach sportowych. Uroczystość zakończenia igrzysk odbędzie się dnia 8.8, poczem zawodnicy rozjadą się na wycieczki po Polsce.

W ramach końcowych uroczystości odbędzie się rozdanie nagród. Reprezentacja, która sumarycznie we wszystkich działach sportu zdobędzie największą ilość punktów, otrzyma nagrodę prezydenta R. P.

Trzecia robotnicza olimpjada sportowa w Pradze

W pierwszych dniach lipca odbędzie się w Pradze czeskiej trzecia czechosłowacka robotnicza olimpjada sportowa.

Dotychczas do tych zawodów zgłosiło się 154 państw: Belgja, Anglja, Finlandja, Francja, Jugosławja, Łotwa, Rumunja, Szwajcarja, Węgry, St. Zjednoczone, Holandja i Polska.

Niemcy i Austrja reprezentowane będą przez robotniczych sportowców przebywających na emigracji.

Liczba uczestników nie jest jeszcze dokładnie znana, w każdym razie przekroczy ona 80.000 z samej Polski przyjeżdża 500 osób.

Główne imprezy sportowe odbędą się w dniach od 5 do 8 lipca. Obok wielkich popisów gimnastycznych z udziałem wielu tysięcy zawodników i zawodniczek, program olimpjady przewiduje liczne imprezy we wszystkich dziedzinach sportu. Specjalne zainteresowanie wywołują zawody lekkoatletyczne, które rozegrane zostaną w dn. 5, 6 i 7 lipca.

Sekcja kolarsko - motocyklowa Z. R. S. S. przygotowuje wycieczkę kolarską do Czechosłowacji na olimpjadę. Wyjazd nastąpi z Katowic 1 lipca przez Cieszyn i Ołomuniec.

STANOWISKO WŁADZ SOWIECKICH WOBEC SPOTKAŃ SPORTOWYCH Z ZAGRANICĄ.

Najwyższa rada wychowania fizycznego w Moskwie (coś w rodzaju naszej rady naukowej W .F. połączonej z P. U. W. F.) odnosi się negatywnie do wszelkich projektów nawiązania stosunków sportowych z zagranicą ze względu na zupełnie odrębną strukturę organizacyjną sportu sowieckiego.

W ZSRR. główny nacisk kładzie się na masowość sportu. Rosja sowiecka posiada też czynnych sportowców, nie licząc dzieci, ale niema, prawie zupełnie t. zw. asów i gwiazd sportowych. Spotkania zatem z zagranicą, gdzie miernikiem siły sportu jest prawie wyłącznie wynik cyfrowy, nie dałyby prawdziwych obrazu stosunku sił obu państw.

Od czasu do czasu wybitni zawodnicy zagraniczni są zapraszani do ZSRR. (Nurmi, Weissmüller, Arne Borg, Charles Hoff, Iso Hollo, Ballagrud, Staksrud, Engneslengen), ale tylko w tym celu, by zaznajomić sportowców sowieckich z poziomem sportu zagranicą. Drużyny zagraniczne goszczą w Rosji sowieckiej bardzo rzadko.

Powyższe stanowisko sowieckich władz sportowych jest oficjalnie potwierdzone przez rząd sowiecki.

Z tego wynika, że projektowane mecze polsko — sowieckie są nieaktualne.

3 TYGODNIE ARESZTU ZA SPOLICZKOWANIE SĘDZIEGO.

Sąd grodzki w Częstochowie skazał gracza Janusiewicza na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu za spoliczkowanie sędziego na boisku w czasie gry.

Charakterystyczne, że sprawę rozpatrywał sędzia Miszewski będący zarazem sędzią piłkarskim i przewodniczącym komisji dyscyplinarnej przy kieleckim okręgu ZPN.

PIŁKA NOŻNA W CZĘSTOCHOWSKIEM.

Mistrz. kl. A: Skra — Częstochówka 5:4 (2:2). Mistrz kl. B: Błyskawica — Gwiazda 3:1. Częstochówka II — Wiktorja II 1:1, Brygada II — Turyści II 3:1.

ZAWODY STRZELECKIE W SOSNOWCU.

Na strzelnicy małokalibrowej w Sosnowcu odbyły się w dniu wczorajszym zawody strzeleckie o mistrzostwo podokręgu Z. S. „Śląsk".

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. E. Zarychty, delegatem powiatu będzińskiego Z .S. na zawodach był por. T. Czapla.

Wyniki uzyskano następujące:

Karabinek bocznego zapłonu szkolny. Reprezentacja pow. będzińskiego w składzie: Tomaszycki J., Jaglarz S., Pietras M., Przyłęcki J., Stuła Szczepan — uzyskała 908 pkt.

Karabinek bocznego zapłonu — szkolny. Drużyna pow. będzińskiego w składzie: Dr. Jurkiewiczowa M., Wyczesany K., Grochulski S., Tatruch J., Mucha J., — uzyskała 907 pkt.

Karabinek bocznego zapłonu — dowolny. Drużyna w składzie: Miratyński Lucjan, Mucha J., Czechowski W., Stuła Szczepan, Tatruch J. — uzyskała 733 pkt.

× **Włochy mistrzem świata w piłkarstwie.** W ub. niedzielę odbył się w Rzymie finałowy mecz o mistrzostwo świata między Włochami i Czechosłowacją który zakończył się ,po heroicznej wprost walce obu drużyn i po 30-minutowem przedłużeniu gry, (która w normalnym okresie zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0), zwycięstwem Włochów 2:1. Bramki strzelili dla Włochów Orsi i Guaita, dla Czechów Puc.

Na mecz przybyło przeszło 45.000 widzów, wśród których znajdował się również Mussolini oraz członkowie domu królewskiego.

× **Puhar narodów zdobyli niemcy.** W ub. niedzielę na stadjonie w Łazienkach w Warszawie rozegrano drużynowy konkurs o puhar narodów.

Do konkursu stanęły cztery ekipy, a mianowicie: Francja, Łotwa, Niemcy i Polska.

Puhar narodów zdobyła zasłużenie ekipa niemiecka.

× **Kierownictwo sekcji tenisowej STS. „Unja" w Sosnowcu** zawiadamia swoich członków, że od dnia 11 bm. rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo klubu, z nagrodami, które trwać będą przez cały tydzień. Finały gier odbędą się w sobotę i niedzielę, dnia 16 i 17 bm. Tabela rozlosowanych wszystkich graczy wywieszona jest w lokalu klubu.

× **Polska — Niemcy 3:2.** Onegdaj zakończył się w Krakowie trzydniowy mecz tenisowy pań Polska — Niemcy.

Polskie tenisistki pokonały niemki w ogólnym stosunku 3:2

Czy wiecie, że...

Woda jest pożywna, świadczy to, że człowiek o samej wodzie może przeżyć 20 dni, koń 25, kot 20, pies 30 dni, a żółw bez pokarmu i bez wody dopiero po 2 — 3 latach umiera.

* * *

Do instytutu medycznego w Baltimore w Stanach Zjednoczonych uczęszcza pewien młody chińczyk, nazwiskiem I. Jest to niewątpliwie najkrótsze nazwisko na świecie.

* * *

Do miasta Hadina w Ameryce nadszedł list ,wysłany 20 maja 1874 roku z frontu Mellburg w Baltimore. Stwierdzono, że list przeleżał przez pomyłkę w szafie archiwalnej wojskowej. obecnie została on doręczony siostrze wysyłającego, 84-letniej staruszce. Kopertę ze stemplami pocztowemi kupił za duże pieniądze pewien filatelista.

* * *

Herbata, znana na Dalekim Wschodzie od bardzo dawnych czasów ,dociera po raz pierwszy do Europy w r. 1610. Przywożoną ją okręty holenderskiego towarzystwa Wschodnich Indyj. Francja poznaje herbatę w r. 1636, Rosja — w 1638, a Anglja — w 1650 r. Pierwszą wzmiankę o herbacie w Polsce podaje J. Kitowicz, pisząc ,że sprowadzono ją na dwór króla Jana III w r. 1680.

* * *

Pijawka może głodować cały rok. Przedtem jednak wypić musi krew równą jej wadze — 5-krotnej ilości. Krew przetrawia 6 miesięcy, poczem uzyskuje takie zapasy tłuszczu, że może ,jak wspomnieliśmy, rok głodować.

* * *

Ryby mogą z głodu utracić nawet do trzech czwartych ciała ,a będą żyły i normalnie pływały, pluskwa wytrzyma bez jedzenia do 6 lat, żaba może pościć rok, łosoś głoduje dobrowolnie trzy czwarte roku, mysz może obywać się bez jedzenia do 6 dni, gołąb 11 dni, kandor do 40 dni, psy do 60 dni.

* * *

U zwierząt ssących wątroba, nerki i jelita zmniejszają się pod wpływem głodu do 60 proc., mięśnie do 50 proc., nerwy do 20 proc. Tylko mlecz pacierzowy i mózg nie szczupleją.

* * *

A człowiek? Może głodować najwyżej 75 dni. Zdarzył się taki wypadek.

——o()o——

HUMOR

DJETA.

Doktór zaleca potwornie grubemu pacjentowi:

— Aby schudnąć, musi pan jadać sałatę bez oliwy, jarzyny bez masła, szparagi, kartofle, rabarbar, truskawki, pomarańcze, surową kapustę, szpinak, szczaw...

— Dobrze, panie doktorze... Przed, czy po każdorazowym posiłku?

DZIWACTWA MIŁOŚCI.

— Pierwszy mój narzeczony miał na imię Adam, drugi Bronisław, a Cezary.

— Rozumiem, miłość, według kolejności alfabetu?

DOBRY DUCH.

— Wczoraj na seansie spirystycznym ukazał się duch Beethovena.

— I co powiedział?

— Zabronił mojej żonie grywać jego sonaty.

PRZYCZYNA ZUPEŁNIE PROSTA.

— Czemu to przypisać, że pan stale wygrywa w karty, na wyścigach natomiast nie dopisuje panu szczęście?

— Ba, przecież koni nie można tasować.

NARESZCIE.

— Czegoś taki ucieszony?

— Bo dziś nareszcie jestem prawowitym małżonkiem.

— Jakto? Przecież od trzech lat jesteś żonaty?

— Tak, ale dopiero dziś spłaciłem ostatnią ratę za obrączki.

Km. 140/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Skale pod Ojcowem na zasadzie art. 604 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 czerwca 1934 r. od godz. 10.30 rano w Woli Kalinowskiej, gm. Cianowice, pow. olkuskiego odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji ruchomości, należących do Stanisława Misiewicza, składających się z wieprza rocznego, 2-ch prosiąt 3-ch miesięcznych, 2-ch krów, konia, klaczy, 40 sztuk kur, kieratu z przystawką, młocarnią i pasem, wozu z drabinkami, drabin kopnych, 2-ch pługów z kolcami, 30 metrów owsa ze słomą, 4-ch metrów słomy owsianej, 100 metrów słomy żytniej i żniwiarki w stanie złym.

Ruchomości wymienione oszacowane zostały na łączną sumę 3266 zł., licytacja zaś takowych rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Ruchomości można oglądać w dniu i miejscu licytacji w czasie wyżej podanym.

Komornik (podpis nieczytelny)
Skała, dnia 6 czerwca 1934 r.

Odwołujemy oszczerstwa rzucone na **p. P. GRZESZOLSKIEGO** dnia 18 marca b. r. w obecności mieszkańców domu przy ul. 3 Maja 39

Marja i Władysław WĄDOŁOWSCY.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA kucharka zdolna restauracyjna „Bar Polski" Hale Rozwoju, Zencikiewicz.

LOKALE

2 POKOJE, kuchnia — wygodami 1 lipca do wynajęcia. Jagiellońska 5. Wiadomość dozorca.

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM 3 piętrowy sprzedam. Potrzebna gotówka 37.000 złotych. Sosnowiec. Telefon 5.65.

WAPNO

budowlane grube I-go gatunku wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Milowicka telefon 20.

ZGUBIONE DOKUMENTY

IGNACY WIEJA unieważnia zgubioną książeczkę oszczędnościową wydaną w Banku Ludowym w Będzinie.

ZGUBIONO portfel skórzany, w którym znajdowała się legitymacja urzędowa wydana Stanisławowi Nowakowi zam. przy ul. Sobieskiego 29 w Będzinie.

ZOFJA PAŁKOWNA zgubiła świadectwo szkolne wydane w Dąbrowie przez szkołę powszechną nr. 7, które unieważniam.

W KOSCIELE Dąbrowskim skradziono pozwolenie na broń wydane przez Starostwo Będzińskie, oraz portfel z różnemi dowodami. Proszę danego artystę o zwrot. Warwas Jan Poczta Kazimierz koło Strzemieszyc kopalnia Kazimierz.

RÓŻNE

RABKA — SKAWA dwór. Przyjmuje dzieci na wypoczynek lub kurację solankową od 2 — 4 zł. dziennie. D-rowa Beldochowa, Katowice, Powstańców 1. II piętro do 15. VI., później Skawa poczta Chabówka.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów. sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych. tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wisła - Głąbce

pensjonat „Miruchna" poleca pokoje słoneczne, po cenach przystępnych, z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia doskonała. 10 minut od dworca kol. Głębce

ZA długi żony mej Felicji Żak z domu Zolberg nie odpowiadam. Adam Żak.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp.: Lucjan Horski